



Psychologia ... psychologii

Kręcenie gorących lodów

Istnieje jedynie kilka emocji. Wszystkie mają charakter niezłomny. Bogactwo naszego życia emocjonalnego – jak zwykle się określa – obszary naszej ludzkiej bytności, nierzadko niewiele mające wspólnego z uczuciami – bierze się ze skłonności nadawania emocjom rozmaitych szyldów za którymi stoi właściwa owym szyldom treść. W ten sposób strach zamienia się w poczucie winy, smutek staje się tęsknotą, a radość przyobleka się w dumne szaty spełnienia. Oczywiście to tylko przykłady, można sobie wyobrazić znacznie dłuższą listę tych przedziwnych przeobrażeń, w konsekwencji których mamy głębokie poczucie złożoności ludzkiej natury, podczas gdy w rzeczywistości owa natura pozostaje banalnie prosta. Wiedzą o tym doskonale zarówno księża jak i psychologowie ewolucyjni. Odmienią opinię skłonni są natomiast wygłaszać psychologowie prowincjonalni do których zlicza się również niżej podpisany, jakkolwiek ten ostatni wydaje się sam sobie wyleczony z człowieczej megalomanii, co znaczy tyle że dawno już utracił wiarę w bogactwo ludzkiej natury. Wróćmy jednak na główny trakt dzisiejszych dywagacji.

Otóż wśród owych kilku podstawowych emocji wymienia się niemal zawsze zdziwienie, stanowiące może najbardziej ludzką reakcją na to co nas otacza. Dziwi się więc wielki Immanuel Kant gwiazdzistemu niebu ponad nami, dziwi się Jasnorzewska - Pawlikowska temu że można żyć bez powietrza, dziwi się Święty Tomasz w bajce koptyjskiej Leszka Kołakowskiego temu, że wąż może żyć na pustyni. Dziwią się również dzieci, a jak już zdziwienie sięgnie zenitu – co zwykle ma miejsce około szóstego roku życia – zaczyna stawiać pytania. Dorośli mówią o tych pytaniach, że są głupie co nie przeszkadza tym z nich, którzy nigdy nie przestali tych pytań stawiać nazwać się filozofami. Oczywiście już po tym jak obronili przeróżne doktoraty. Tych którzy ich nie obronili nazywa się z kolei chłopskimi filozofami. Niech Uprzejmego Czytelnika nie zmyli w tym miejscu żartobliwy ton wypowiedzi. Filozof to, zdaniem wielu wybitnych przedstawicieli tej domeny, ktoś kto zadaje pytania jakich nikt inny by nie zadał. Ot na przykład słynne filozoficzne pytanie o to dlaczego istnieje raczej coś niż nic. Filozofowie próbują dać odpo-

wiedź na to pytanie od dawna, a zwykli ludzie konstatują że to głupie. Inaczej mówiąc filozofowie to tacy co zadają głupie pytania. Zupełnie jak dzieci. Rzeczywiście to prawda, dziecko i człowieka nauki łączy zdumienie światem i płynąca z niego potrzeba pytania o naturę rzeczy. Ścisłe biorąc łączyła kiedyś. W tym miejscu dochodzimy do sedna dzisiejszego mędrkowania. Otóż obserwuję od długiego dosyć czasu, że zarówno młode pokolenie jak i to dojrzałe, często realizujące się naukowo, nie daje się niczym zaskoczyć. Nic ich nie dziwi. Młodzi konsumują świat jak pokarm mdły i nieciekawym, bez zdziwienia a więc też bez entuzjazmu. Pochłaniają to co ich otacza bez zainteresowania, bo wszystko – tak im się wydaje – już widzieli. Widzieli smoki i elfy, podróże w kosmos i zombie na ulicach wielkich miast. To ma ich zdziwić jakiś cieśla z Palestyny co zmartwychwstał albo to że proste równoległe się przecinają w nieskończoność. Z tych młodych wyrastają potem dorośli co podobnie światu się nie dziwią i nic ich zaskoczyć nie może. Kiedy ci dorośli zajmą się studiowaniem, albo nie daj Boże tak zwaną akademicką nauką, to two-

rzę coś co przez niektórych bywa nazywane nauką instytucjonalną. Nauka instytucjonalna czyli prawie cała współczesna nauka nie zajmuje się wyjaśnianiem świata bo nie jest nim zdziwiona. Ponieważ nie jest zdziwiona nie stawia pytań i na żadne nie odpowiada. Nauka instytucjonalna zajmuje się usuwaniem anomalii, które mogłyby zagrozić obowiązującym naukowym dogmatom. Inaczej mówiąc zajmuje się powtarzaniem eksperymentów i badań dotąd aż dadzą one prawidłowy wynik. Prawidłowy czyli poprawny politycznie rzecz jasna. Taki który pozwoli uzyskać granty na kolejne badania, a w każdym razie nie narazi na ostracyzm w gronie kolegów – akademików. Jeśli Czytelnik myśli że to błaga niechże będzie uprzejmy poczytać o historii Erasto Mpemba uzdolnionego ucznia szkoły średniej w Tanzanii. Współodkrywcy kwantowych efektów odpowiadających za to, że gorące lody wstawione do zamrażarki zamrzną szybciej niż zimne. Sam Erasto zanim zaczął być odnotowywany jako współodkrywca efektu stał się pośmiewiskiem całej szkoły, jego odkrycie zostało wyszydzone przez nauczycieli ponieważ nie zga-

działo się ze stanem ówczesnej fizyki. To właśnie laborant, który jako pierwszy zaczął prowadzić badania gdy sprawą zajęli się wreszcie akademicy, wypowiedział wcześniej przywołane zdanie: „... będziemy robić eksperymenty aż uzyskamy prawidłowy wynik”. Prawidłowy czyli zgodny z obowiązującym modelem naukowym. Paradoksalnie gdyby Einstein żył w naszych czasach jego prace zostałyby natychmiast wrzucone do kosza jako jaskrawo niezgodne z obowiązującym modelem. Stało się inaczej dlatego, że w początkach dwudziestego wieku świat zadziwiał ludzi dzisiaj natomiast nie już nikogo nie dziwi chyba tylko to, że ktoś nadal może przeżywać wspólnie z Kantem zdumienie prawem moralnym w nas tak samo jak gwiazdami na niebie, nie zadając sobie po drodze pytania o to czy takie zadziwienie ma szansę na grant w poważnym, unijnym, naukowym projekcie. Okazuje się bowiem, że dobre lody można ukręcić jedynie z zimnego mleka.

MICHAŁ SZULC

GMINA ALEKSANDRÓW

ZAPROSZENIE

Wójt Gminy Aleksandrów
Gminne Centrum Kultury

serdecznie zapraszają
Mieszkańców Gminy

na
VII Przegląd Piosenki
Dziecięcej

połączony z obchodami
Dnia Kobiet

który odbędzie się w dniu 10 marca (sobota) 2018 r.
w Świetlicy wiejskiej w Siucicach
od godziny 17.00.

Gwiazda wieczoru
ALEXANDER EVSEEV
Solista Chóru Aleksandrowa

ORGANIZATORZY:
Wójt Gminy Aleksandrów
/-/ Dionizy Glowacki

Gminne Centrum Kultury
w Aleksandrowie



Tolek Gałązka ma głos

Jak się mata kochane ludziska!!!

Wybrałem się na Bazar, do Głuchowa, po zakupy. Znajomy zachwalał, że tam można się tanio obkupić, a ja, jak ten Żyd - może uda się jeszcze coś wynegocjować.

Przepraszam za porównanie. Oświadczam, że nie jestem antysemitą, lecz wszystkim wiadomo, iż to właśnie Żydzi byli i są znani ze swego skapstwa:

Żydowski krawiec uważnie mierzy materiał przyniesiony przez klienta. Ten pyta żartobliwie: - Co, kombinuje pan, żeby i dla pana wystarczyło? - Dla mnie na pewno wystarczy. Kombinuję, żeby wystarczyło dla szanownego pana.

Albo taki przykład. Rozmawia dwóch Żydów. Jeden pyta:

- Rabbi, ile to jest dwa razy cztery? - To zależy Mosze, czy ty kupujesz, czy sprzedajesz?

Zaskoczenie już na początku mojej wizyty w Centrum Handlowym w Głuchowie było ogromne - i to nie cenami. Przywitał mnie błysk niebieskich świateł zainstalowanych na samochodach. Pomyślałem, pewnie jakiś wypadek - ale nie. Przy samochodach stali panowie w ciepłych kurteczkach z napisem „Służba Celna” i „Urząd Skarbowy”. Aż takiego uroczystego powitania się nie spodziewałem.

Na samym bazarze cichutko, spokojnie. Klienta nie uświadczysz, no chyba że mnie. Gdzie nie spojrzę, na kontenerach napisy, że obowiązuje handel hurtowy. A ja przecież nie potrzebuję dziesięciu par kalesonów ani pięciu kurtek.

Udało mi się kupić czapeczkę. Jako gratis dostałem rachunek, uproszczony.

Ponoć klienci nie przyjeżdżają, bo nie lubią bliskich spotkań z Urzędem Skarbowym. A kto lubi? Wedle tego, co usłyszałem, to sprzedający na rynku żalili się, że ponoszą cholerne koszty. Muszą opłacić miejsce, zapłacić ZUS i wszelkie inne podatki. Co im zostaje? Widać coraz więcej pustych miejsc, zamkniętych kontenerów.

Handel pomału zamiera. A przecież wystarczyłoby zmniejszyć o połowę opłaty ZUS i w ten sposób pomóc małym i średnim przedsiębiorcom. Niech pracują, zatrudniają innych, niech to wszystko się kręci. Tak jak onegdaj. Komu to przeszkadzało? Wiecie, jaka jest różnica między Urzędem Skarbowym a zakładem fryzjerskim?

- W Urzędzie Skarbowym gołą dokładniej.

A ile krwi człowiekowi napsują. Weźmy na ten przykład PITY. Babcia Kunegunda to sama je wypełniała. Wolno jej - co prawda - to szło, ale była uparta. Jak już skończyła, urzędnik powiada: - Musi się pani jeszcze podpisać.

- A jak mam się podpisać?

- No, normalnie, tak jak się pani podpisuje w liście.

Więc babcia napisała:

„Całuję Was mocno i vice versa! Babcia Kunegunda.”
Dobrze chociaż, że nie określiła dokładnie okolicy pocafunku. Dopiero by się Urząd zdziwił!

Najbezpieczniej to się na rynku czują Rumuny oraz inne zagraniczne nacje. Ich nikt nie ściga. Ach, ta polska, niesamowita gościnność!

Zbliża się, kochani moi, reforma oświadczeń majątkowych. Rząd planuje duże zmiany, w tym poszerzenie katalogu osób zobowiązanych do składania zeznań. Urząd Skarbowy się ucieszy, bo będzie więcej wiedział o obywatelach.

I dobrze. Nareszcie i ja się dowiem, ile zarabia sąsiad, jaki ma majątek. Wystarczy wejść na BIP w internecie i wszystko jasne. O kochanki i stosunki pozamałżeńskie na razie nie pytają. I to jedyna optymistyczna wiadomość.

Jak zwykle, to co napisałem - to wymyśliłem i nie próbujcie dopasowywać powyższego tekstu do rzeczywistości. Rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana.

